

Nowa propozycja ZSRR

List Chruszczowa do Eisenhowera

MOSKWA (PAP) 4. 7.
W czwartek na konferencji prasowej w ministerstwie spraw zagranicznych ZSRR ogłoszono treść listu przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR N. Chruszczowa do prezydenta USA D. Eisenhowera. List ten wysłany został dnia 2 lipca.

W liście tym Chruszczow proponuje Eisenhowerowi, aby rządy ZSRR i USA przejawiały praktyczną inicjatywę, by dojść do porozumienia na temat wspólnych kroków w kierunku zapobieżenia nagłej napaści jednego państwa na inne. Zdaniem rządu radzieckiego byłoby rzeczą pozytywną, gdyby w najbliższym czasie odpowiedni przedstawiciele, w tym przedstawiciele resortów wojskowych obu stron, na przykład na szczeblu ekspertów, wyznaczonych przez rządy ZSRR, USA oraz być może przez rządy niektórych innych państw, spotkali się, by wspólnie prześledzić praktyczne aspekty tego problemu i opracować w ciągu określonego, z góry ustalonego terminu zalecenia na temat kroków zapobiegających możliwości nagłej napaści. Rezultaty tych rozmów mogłyby być rozpatrzone na konferencji szefów rządów.

Przypominając konkretne propozycje, jakie rząd ZSRR wysunął już w tej sprawie, Chruszczow stwierdza: Gotowi jesteśmy do porozumienia co do dokonywania wzajemnych zdjęć w strefie koncentracji głównych sił zbrojnych dwóch ugrupowań państw w Europie w odległości 300 km na wschód i zachód od linii rozgraniczenia tych sił. Rząd radziecki zaproponował również, aby na równi z utworzeniem strefy w Europie ustalić strefę inspekcji powietrznej, która obejmowałaby część terytorium radzieckiego na Dalekim Wschodzie oraz odpowiednią część terytorium USA.

Wyżej wymienione propozycje opierają się na jednakowym uwzględnieniu interesów bezpieczeństwa stron. Propozycje te przewidują na przykład kontrolę powietrzną nad takim samym obszarem ZSRR i Stanów Zjednoczonych. Biorąc one również pod uwagę wysunięte dawniej propozycje mocarstw zachodnich, a zwłaszcza rządu USA. Niestety — pisze Chruszczow — rząd Stanów Zjednoczonych dotychczas nie ustosunkował się pozytywnie do propozycji radzieckich.

Chruszczow podkreśla w dalszym ciągu, że osiągnięcie porozumienia na temat zapobieżenia możliwości nagłej napaści staje się niezbędne w obliczu napięcia w o-

ciąg dalszy na str. 2



4 tysiące przesłuchań przeprowadził urzędniczy służby kryminalnej poszukujący zabójcy młodego Joachima G. Na zdjęciu kartoteka z protokołami przesłuchań. Ostatni odcinek reportażu pt. „Porwano chłopca” zamieszczamy na str. 5.

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

Gazeta Białostocka

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 159 (2120) 5-6. VII. 1958 r. Cena 40 gr

NIEDZIELA

UGORY PRODUKCJI

CZĘSTO w rozmowach mówiąc na temat tzw. „stopy życiowej” wymieniamy zazdrośnie naszych sąsiadów CSR i NRD, nie wspominając już o takich nie zniszczonych przez wojnę krajach jak Szwecja, Szwajcaria. Wyliczamy ileż to tam samochodów, motocykli, skuterów, telewizorów itd. itd.

Porównujemy to z naszym krajem i oczywiście wyciągamy pesymistyczne wnioski. Zapomina się jednak o tym, że jest to tylko jedna strona medalu, że jest jeszcze druga, która również wymaga porównań.

A porównać trzeba nie tylko, jak się żyje. Co i ile się konsumuje. Ale również — i jest to niezmiernie istotne — jak się pracuje? Wyciągnięte wnioski mogą być wtedy bardziej obiektywne.

Sedno sprawy

Według obliczeń wynika, że w roku 1955 wypracowany dochód narodowy na jednego mieszkańca wynosił w Polsce ok. 300 dolarów. Natomiast we Francji wynosił ok. 820 dolarów.

A oto inny charakterystyczny przykład. Wartość produkcji przemysłu maszynowego na jednego robotnika w roku 1955 wynosiła w NRF 6310 dolarów, w Polsce zaś 2675 dolarów. Jeżeli więc wydajność pracy w tej dziedzinie przyjmijemy dla Polski za 100, to w NRF wynosić będzie 245, czyli będzie prawie dwa i pół raza wyższa. Oprócz tego zużycie energii elektrycznej w przemyśle maszynowym w NRF na jednego robotnika wynosiło w 1955 r. 2305 kWh, natomiast u nas aż 3540 kWh.

W przemyśle hutniczym wydajność pracy liczona ilością produkcji stał na jednego robotnika wynosi u nas 52 tony na rok, podczas gdy w sąsiedniej Czechosłowacji ponad 100 ton, Francji — 102 tony, Anglii — 123 tony, ZSRR — 130 ton.

Tak to wygląda druga strona medalu wysokiego poziomu życia niektórych krajów. Różnica tej, w porównaniu z nami, nie należy tłumaczyć tylko wyższym poziomem techniki w tych krajach, ale przede wszystkim stosunkiem do pracy ludzi zatrudnionych w produkcji.

Którędy droga?

Inaczej mówiąc zasadniczy problem sprowadza się do wydajności pracy robotników i czynników, które na to wpływają. Jest to bardzo ważne zagadnienie rozwoju naszej gospodarki. Większa produkcja przypadająca na jednego robotnika, wytworzenie przez niego więcej dóbr niż dotychczas, to główna droga wiodąca do wzrostu poziomu życia.

W naszej obecnej sytuacji możliwości wzrostu wydajności pracy są bardzo duże. Dotychczas bowiem uwaga skoncentrowana była bardziej na budowie nowych obiektów niż na lepszym wykorzystaniu wszelkich możliwości produkcyjnych istniejących zakładów. W nowych obiektach uczyli się zawodu

nowe, niedoświadczone załogi. Braki w ich fachowym przygotowaniu, braki w organizacji pracy — nadrabiano głównie w ten sposób, że zwiększano wciąż stan zatrudnienia. Stan ten w pewnym sensie uzasadniony w pierwszym okresie gwałtownej industrializacji, po kilku latach stał się obecnie hamulcem rozwoju naszej gospodarki.

Obecnie stać nas już na to, by polepszenie produkcji, wzrost produkcji odbywały się nie poprzez wzrost zatrudnienia, lecz poprzez wzrost wydajności pracy, osiągany w rezultacie racjonalnej organizacji pracy, postępu technicznego, podnoszenia kwalifikacji załóg itp.

Nie do odciążenia

Tymczasem w niektórych dziedzinach naszej gospodarki obserwuje się niebezpieczne zjawisko — spadek wydajności pracy. Występuje to również na terenie naszego województwa. Na przykład w przedsiębiorstwach podległych Wojewódzkiemu Zarządowi Przemysłu wzrostowi produkcji, wzrostowi zatrudnienia i wzrostowi funduszu płac nie towarzyszył równomierny wzrost wydajności pracy. Również w niektórych zakładach spółdzielczych w naszym województwie rośnie szybciej zatrudnienie w porównaniu ze wzrostem produkcji.

Taka tendencja szybszego wzrostu zatrudnienia od wzrostu produkcji musi budzić poważny niepokój, gdyż wskazuje nie tylko na brak wzrostu wydajności pracy,

ale na jej spadek. Nie jest krokiem naprzód, ale krokiem wstecz.

Z wydajnością pracy nie jest również najlepiej w przedsiębiorstwach przemysłu kluczowego. W Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego w Łapach zużyto przy naprawie wagonów osobowych w I kwartale 1957 r. 2256 normogodzin, a w I kwartale 1958 r. — 2411.

Podobnie przy naprawie parowozów PKP. W I kwartale 1957 r. zużyto 6,081 normogodzin, a w I kwartale 1958 r. — 7,244, czyli przekroczono o 1,160 normogodzin. Przy tym obserwuje się tam pogorszenie naprawy wagonów osobowych, co przejawia się we wzroście reklamacji. Zastanawiające jest również wysokie wykonanie norm, które w I kwartale 1958 r. wyniosło średnio 158 proc.

W ZBM wydajność pracy w I kwartale osiągnęła wysokość 96,6 proc. planu. Plan zatrudnienia na I kwartał produkcji podstawowej przewidywał tam 1195 ludzi, natomiast zatrudniono 1339 (112,1 proc.). Widzimy tam przekroczenie stanu zatrudnienia przy jednoczesnym obniżeniu wydajności pracy.

Mechanizm do naprawienia

Bardzo poważnym hamulcem we wzroście wydajności pracy są błędne, niewłaściwie ustalone normy pracy. W Fabryce Przyrządów i Uchwytów wyszły na jaw nadużycia dokonywane przez robotników szlifierni z kartami roboczymi. Przy bliższym badaniu okazało się, że wielu robotników szlifierni może przy obecnych normach zarobić około 4 tys.

★ **Ciąg dalszy na str. 4**



DR STEFAN SOBANIEC

PRZED TYSIĄCLECIEM PAŃSTWA POLSKIEGO

NA uroczystym posiedzeniu Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w dn. 25 lutego br. powzięto jednomyślnie uchwałę o obchodach w latach 1960—1966 Tysiąclecia Państwa Polskiego. Uchwała ta stworzyła potężny impuls do badań nad przeszłością państwa naszego, zwłaszcza formowania się tego państwa, jak również i narodowości polskiej.

Wysiłki uczonych w kierunku odtworzenia zarania naszych dziejów znane są już od dawna. Opierając się na wynikach licznych prac badawczych nauka nasza wykazała, że ziemie polskie na wiele wieków przed powstaniem państwa polskiego zamieszkiwane były przez plemiona słowiańskie*). Prastowiańskość tych ziem sięga około tysiąca lat przed naszą erą. Trzon słowiański zawsze utrzymywał się na większości tych ziem mimo przemarszu przez nie w ciągu późniejszych tysiącleci różnych ludów o innej przynależności plemiennej i rasowej. Tak więc w epoce, kiedy nastąpiła krystalizacja „plemion polskich”, mianowicie od szóstego wieku n.e. ludność polska zamieszkiwała Pomorze, Wielkopolskę, Mazowsze, Małopolskę i Śląsk. Dowiadujemy się o tym ze źródeł archeologicznych, jakie zachowały się z tych czasów, oraz ze źródeł pisanych, które charakteryzują późniejsze wieki naszych dziejów.

Jeszcze przed powstaniem jednolitego państwa Mieszka I istniały u nas niewielkie organizmy państwowe obejmujące poszczególne terytoria plemienne. Powstały one już w pierwszych wiekach naszej ery. Źródła historyczne mówią nam wyraźnie o istnieniu państwa Wiślan na południu, w obrębie Krakowa. Upadek państwa Wiślan w IX wieku u-



TUNIS - PATRZ STR. 4

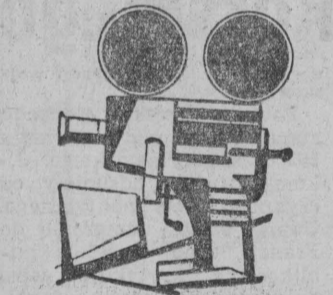


O LOSIE TRZECIEGO SPUTNIKA - str. 3



O JEDNYM - Z MIASTA LUDZI UCZLIWYCH - str. 4

O AKTORACH I NAJCIĘKAWSZYCH FILMACH CZYTAJ NA - str. 8



★ **Ciąg dalszy na str. 4**



A. Novotny w Leningradzie

MOSKWA (PAP) 4. 7.
Bawiący w ZSRR prezydent Republiki Czechosłowackiej i pierwszy sekretarz KC KPCz Antonin Novotny przybył w piątek rano do Leningradu. Wraz z Novotnym i towarzyszącymi mu czołowymi mężami stanu CSR przyjechał do Leningradu premier Związku Radzieckiego N. S. Chruszczow.

Burze nad Lubelszczyzną

LUBLIN (PAP) 4. 7.
W nocy z 3 na 4 lipca nad województwem lubelskim przeszła burza, obfitująca w niezwykle częste i silne wyładowania atmosferyczne. Według dotychczasowych meldunków nadchodzących z terenu województwa obilo się bez większych szkód.

Ilu ludzi żyje na świecie

NOWY JORK (PAP) 4. 7.
Z danych opublikowanych przez ONZ wynika, że obecnie żyje na naszym globie 2 miliard 757 milionów ludzi. Jeżeli tempo przyrostu utrzymałoby się na obecnym poziomie, to w roku 1980 liczba ludzi żyjących na ziemi wyniosłaby — 4 miliardy.

Groźny pożar w Hollywood

NOWY JORK. 4. 7.
Straszliwy pożar zniszczył prawie doszczętnie słynne studio filmowe Samuela Goldwyna w Hollywood. Według prowizorycznych danych straty szacuje się na blisko 200 milionów dolarów. Przyczyną pożaru są niezna-

możliwia Polanom, obejmującym obszary Wielkopolski i Kujaw, wysunięcie się na czoło i skupienie wokół siebie innych plemion. W ten sposób doszło do ukształtowania się państwowości naszej w ciągu X wieku.

Jednolite, ogólnopolskie państwo powstało w wyniku dłuższego, wewnętrznego rozwoju historycznego, w którym pierwszorzędą rolę musiały odegrać czynniki gospodarcze. Na kształtowanie się jednolitej państwowości polskiej wpłynęło też dodatnio zagrożenie zewnętrzne, zwłaszcza ze strony Niemiec. Proces ten ułatwiało również bliskie pokrewieństwo plemion zamieszkujących terytorium przyszłego państwa polskiego, ich wspólnota językowa, gospodarcza i kulturalna. W wieku X następuje organiczna jedność ziem piastowskich w ramach jednego państwa. W tym też czasie powstaje wyrównanie poziomu kultury polskiej w stosunku do krajów najbardziej w tym względzie produkujących ówczesnej Europy.

Nauka polska już od szeregu lat przygotowuje się do wielkiego rocznicy Tysiąclecia Państwa Polskiego. Bodźcem dla niej są niezmiernie cenne publikacje źródeł — greckich, łacińskich, arabskich, skandynawskich, niemieckich i innych, które dotyczą początków naszego państwa. Bodźcem dla niej są również odkrycia archeologiczne z lat ubiegłych. Badania archeologiczne prowadzone są także na terenie naszego województwa, w rejonie Suwalszczyzny i mogą poszczycić się poważnymi osiągnięciami.

★ **Ciąg dalszy na str. 3**

O JEDNYM - Z MIAST A LUDZI UCZCIWYCH

Cheć Wam przekazać o powieści o pionierach. Opowieści optymistycznej. Pionierzy, ludzie, którzy z dwóch dróg: bityego gościńca i niewygodnej ścieżki wybrali tę trudniejszą. Dlaczego? Często może nawet i z pobudek osoblistych, bo są przecież zwykłymi ludźmi. Nie, nie chodzi mi o młodzież z zaciągu pionierskiego ZMP — tamtych pociągły piekne hasła i rozczarowane przed nim perspektywy. Trudniej chyba było zdecydować się na to same. A jednak znaleźli się tacy, co się zdecydowali. I choć zapewne w Goldapi są bardziej zasłużeni i bardziej ofiarni ludzie, wybaczyć, że ja właśnie tym „mniej ważnym” poświęcę tę opowieść.

Wiosną, 1956 roku dwoje młodych ludzi opuściło mury lubelskiej uczelni. Przed nimi „cały świat stał otworem”. Ale ponieważ „cały świat” — więc nie było gdzie znaleźć pracy i dachu nad głową. Może więc w Białymstoku przylatująca porażka: to również z pracą i z mieszkaniem nie łatwo. Może spróbujecie w powiatkach północnych?

„Magiczne sztuczki” — z bliska

Jakob tak w październiku zwrócił dyrektorowi „Domu Książki” w Białymstoku uwagę na meldunek z Goldapi. Obróty za miesiąc września wyrażały się cyfrą: 22.100 zł (plan 13 tys.) w wydawnictwach.

Alęz to kapitalny skok! — adziwił się dyrektor — jak on to zrobił?

A potem za IV kwartał 1956 r. — 43.379 (plan 31 tys. zł), a potem za rok 1957 — 252.310 — (plan 215 tys.).

Na ten sukces — znikomy wprawdzie w skali gospodarki ogólnokrajowej, ale jakiegoś rodzaju „białostockiego księgarstwa” — złożyły się drobne, codzienne, głęboko przemyślane i nie pozbawione dyplomacji posunięcia. Człowiekowi nowemu — i w mieście i w księgarstwie — trudno zrazu uporać się z nieznanymi obowiązkami i obcym środowiskiem. Trzeba więc było zacząć od podstaw, z więcej przede wszystkim od nawiązania kontaktów. Najpierw z instytucjami: biblioteką powiatową, bibliotekami zakładowymi.

Wart też rozrzeć się za sojusznikami. Kolporter — to ważne ogniwo między księgarzem a czytelnikiem, ale do kolportera nie łatwo dotrzeć. Z komunikacją w pow. goldapińskim nie taka prosta sprawa. Sytuację ratuje służbo-

wy rower, na którym kierownik „pedałuje” do wsi i osad, do punktów sprzedaży GS, do szkół i PGR, ba nawet do ośrodków zdrowia.

Za to dziś przyjemna jest świadomość, że poloniści ze szkoły metalowej Paweł Sulik to człowiek, na którego można liczyć, że kierownik gospodarstwa PGR w Kolkach — Drzewiecki to poważnie zaangażowany w akcję szerzenia czytelnictwa kolporter, a instruktor Powiatowego Związku Kółek Rolniczych, Edward Rogowski nie ruszy się w teren bez zagładnicą na półki księgarń. Nawet z punktami GS (na które wyczołga większość koszar) praca układa się coraz lepiej, a punkt w Baniach Mazurskich to dla powiatowej księgarni w Goldapi prawdziwa radość (żeby tylko nie zmieniali tak często sprzedawców).

Więcej zabiegów wymagają klienci indywidualni. Trzeba więc starannie zmieniać gabloty z nowościami i wystawka, która jest mała i brzydka. Czasem zgranie racjonalne zanieanie „znęci” do nabycia książki. Do powiatowej księgarni w Goldapi najczęściej zaglądali uczniowie i mieszkańcy wsi: po papier, kredę, zeszyt, ołówek. I tych trzeba zainteresować książką, ośmielić, by zbliżyli się do gablot, wzięli do ręki książkę.

Z miejscową inteligencją poszło łatwiej, w dużej mierze pomogły kontakty towarzyskie. Dziś Goldap (pod wielu względami najbardziej zamiechanie miasto województwa) jest powiatem, w którym sprzedaje się najwięcej poważnych dzieł filozoficznych, psychologicznych, historycznych itp. Ruszył też dział muzyczny: nuty, monografie. Te zainteresowania drzemają w ludziach, trzeba je było tylko obudzić, zdingować ciągle sprowadzanymi nowościami, pokazać, zalety i korzyści z czytania, w którymś momencie zwrócić uwagę na książki, które udostępniłyby swe osiągnięcia innym pracownikom.

Chodź o uproszczenie systemu pracy. Ilkwiadąc zbędnych i dublujących się komórek. W dążeniu do usprawnienia produkcji dużo mogłyby pomóc zorganizowane wycroowe stanowiska pracy, które udostępniłyby swe osiągnięcia innym pracownikom.

Chodź o uproszczenie systemu pracy. Ilkwiadąc zbędnych i dublujących się komórek. W dążeniu do usprawnienia produkcji dużo mogłyby pomóc zorganizowane wycroowe stanowiska pracy, które udostępniłyby swe osiągnięcia innym pracownikom.

Chodź o uproszczenie systemu pracy. Ilkwiadąc zbędnych i dublujących się komórek. W dążeniu do usprawnienia produkcji dużo mogłyby pomóc zorganizowane wycroowe stanowiska pracy, które udostępniłyby swe osiągnięcia innym pracownikom.

Chodź o uproszczenie systemu pracy. Ilkwiadąc zbędnych i dublujących się komórek. W dążeniu do usprawnienia produkcji dużo mogłyby pomóc zorganizowane wycroowe stanowiska pracy, które udostępniłyby swe osiągnięcia innym pracownikom.

Chodź o uproszczenie systemu pracy. Ilkwiadąc zbędnych i dublujących się komórek. W dążeniu do usprawnienia produkcji dużo mogłyby pomóc zorganizowane wycroowe stanowiska pracy, które udostępniłyby swe osiągnięcia innym pracownikom.

Chodź o uproszczenie systemu pracy. Ilkwiadąc zbędnych i dublujących się komórek. W dążeniu do usprawnienia produkcji dużo mogłyby pomóc zorganizowane wycroowe stanowiska pracy, które udostępniłyby swe osiągnięcia innym pracownikom.

Chodź o uproszczenie systemu pracy. Ilkwiadąc zbędnych i dublujących się komórek. W dążeniu do usprawnienia produkcji dużo mogłyby pomóc zorganizowane wycroowe stanowiska pracy, które udostępniłyby swe osiągnięcia innym pracownikom.

Chodź o uproszczenie systemu pracy. Ilkwiadąc zbędnych i dublujących się komórek. W dążeniu do usprawnienia produkcji dużo mogłyby pomóc zorganizowane wycroowe stanowiska pracy, które udostępniłyby swe osiągnięcia innym pracownikom.

Chodź o uproszczenie systemu pracy. Ilkwiadąc zbędnych i dublujących się komórek. W dążeniu do usprawnienia produkcji dużo mogłyby pomóc zorganizowane wycroowe stanowiska pracy, które udostępniłyby swe osiągnięcia innym pracownikom.

Chodź o uproszczenie systemu pracy. Ilkwiadąc zbędnych i dublujących się komórek. W dążeniu do usprawnienia produkcji dużo mogłyby pomóc zorganizowane wycroowe stanowiska pracy, które udostępniłyby swe osiągnięcia innym pracownikom.

Chodź o uproszczenie systemu pracy. Ilkwiadąc zbędnych i dublujących się komórek. W dążeniu do usprawnienia produkcji dużo mogłyby pomóc zorganizowane wycroowe stanowiska pracy, które udostępniłyby swe osiągnięcia innym pracownikom.

Chodź o uproszczenie systemu pracy. Ilkwiadąc zbędnych i dublujących się komórek. W dążeniu do usprawnienia produkcji dużo mogłyby pomóc zorganizowane wycroowe stanowiska pracy, które udostępniłyby swe osiągnięcia innym pracownikom.

Chodź o uproszczenie systemu pracy. Ilkwiadąc zbędnych i dublujących się komórek. W dążeniu do usprawnienia produkcji dużo mogłyby pomóc zorganizowane wycroowe stanowiska pracy, które udostępniłyby swe osiągnięcia innym pracownikom.

Chodź o uproszczenie systemu pracy. Ilkwiadąc zbędnych i dublujących się komórek. W dążeniu do usprawnienia produkcji dużo mogłyby pomóc zorganizowane wycroowe stanowiska pracy, które udostępniłyby swe osiągnięcia innym pracownikom.

Chodź o uproszczenie systemu pracy. Ilkwiadąc zbędnych i dublujących się komórek. W dążeniu do usprawnienia produkcji dużo mogłyby pomóc zorganizowane wycroowe stanowiska pracy, które udostępniłyby swe osiągnięcia innym pracownikom.

Chodź o uproszczenie systemu pracy. Ilkwiadąc zbędnych i dublujących się komórek. W dążeniu do usprawnienia produkcji dużo mogłyby pomóc zorganizowane wycroowe stanowiska pracy, które udostępniłyby swe osiągnięcia innym pracownikom.

Co nagle...
Plany, projekty, nadzieje. To bardzo dobrze. Te nadzieje o tym, że młodzi ludzie, którzy odnaleźli swoje miejsce w tym surowym jeszcze i ubogim życiu miasta zapomnianego — wiążą swoje nadzieje z przyszłością lepszą i ciekawszą. Ze chcą wyjść jej naprzeciw.

Trudne i niewesołe zrazu życie małżonków Kiliżów w dalekim miasteczku Goldapi jest już dziś i łatwiejsze i weselejsze. Pani Halina, która dostała się do upragnionego szkolnictwa wykładając historię w miejscowym liceum i gospodarując w nowym, przystupnym mieszkanku przydzielonym w „Domu Nauczyciela”.

A maż? Prawda — maż przecież również marzył o pracy w szkolnictwie? Co, już nie?

— Teraz szkoda by mi było opuścić księgarnię — tłumaczy się trochę zadowolony P. Kiliż. — Przyzwyczajony się i polubiłem tę pracę. Zresztą wiele już mnie łączy z księgarnią. Kończąc teraz remont zaplecza, trzeba zwiększyć liczbę kolporterów...
Wie pan! Dostałem teraz talon na motor, będzie znacznie łatwiej jeździć w teren niż rowerem. A gdy przypome sobie, że ze stu nauczycieli wiejskich przybyli tu kiedyś na zjazd powiatowy, a n. jeden nie kupił książki, a do księgarni zaglądali tylko po papier i kredę...
W „aktach” dyrektora „Domu Książki” w Białymstoku, Pugawicza znajduje się ciekawy dokument. To „Memoriał” jakimś kierownik powiatowej księgarni w Goldapi p. Kiliż zaprosił do przedwio akcji „Wies czyta”.

Bo żeby wieś czytała naprawdę — nie pomoże akcja. Tu trzeba wroczej, codziennej, upartej pracy, która może dać istotnie doskonałe wyniki, ale nie już, zaraz, natychmiast.
Bo z nowym rokiem szkolnym księgarz Kiliż i poloni-

ści Sulik chcą zorganizować zespół artystyczny złożony z nauczycieli. Kontakt zostanie więc zacieśniony, a praca w kole artystycznym to przede wszystkim dużo czytania. Współpraca z TWP i ZNP, która też warto ożywić, wpłynie na wzrost liczby interesujących odczytów.

Chodź o uproszczenie systemu pracy. Ilkwiadąc zbędnych i dublujących się komórek. W dążeniu do usprawnienia produkcji dużo mogłyby pomóc zorganizowane wycroowe stanowiska pracy, które udostępniłyby swe osiągnięcia innym pracownikom.

Chodź o uproszczenie systemu pracy. Ilkwiadąc zbędnych i dublujących się komórek. W dążeniu do usprawnienia produkcji dużo mogłyby pomóc zorganizowane wycroowe stanowiska pracy, które udostępniłyby swe osiągnięcia innym pracownikom.

Chodź o uproszczenie systemu pracy. Ilkwiadąc zbędnych i dublujących się komórek. W dążeniu do usprawnienia produkcji dużo mogłyby pomóc zorganizowane wycroowe stanowiska pracy, które udostępniłyby swe osiągnięcia innym pracownikom.

Chodź o uproszczenie systemu pracy. Ilkwiadąc zbędnych i dublujących się komórek. W dążeniu do usprawnienia produkcji dużo mogłyby pomóc zorganizowane wycroowe stanowiska pracy, które udostępniłyby swe osiągnięcia innym pracownikom.

Chodź o uproszczenie systemu pracy. Ilkwiadąc zbędnych i dublujących się komórek. W dążeniu do usprawnienia produkcji dużo mogłyby pomóc zorganizowane wycroowe stanowiska pracy, które udostępniłyby swe osiągnięcia innym pracownikom.

Chodź o uproszczenie systemu pracy. Ilkwiadąc zbędnych i dublujących się komórek. W dążeniu do usprawnienia produkcji dużo mogłyby pomóc zorganizowane wycroowe stanowiska pracy, które udostępniłyby swe osiągnięcia innym pracownikom.

Chodź o uproszczenie systemu pracy. Ilkwiadąc zbędnych i dublujących się komórek. W dążeniu do usprawnienia produkcji dużo mogłyby pomóc zorganizowane wycroowe stanowiska pracy, które udostępniłyby swe osiągnięcia innym pracownikom.

Chodź o uproszczenie systemu pracy. Ilkwiadąc zbędnych i dublujących się komórek. W dążeniu do usprawnienia produkcji dużo mogłyby pomóc zorganizowane wycroowe stanowiska pracy, które udostępniłyby swe osiągnięcia innym pracownikom.

Chodź o uproszczenie systemu pracy. Ilkwiadąc zbędnych i dublujących się komórek. W dążeniu do usprawnienia produkcji dużo mogłyby pomóc zorganizowane wycroowe stanowiska pracy, które udostępniłyby swe osiągnięcia innym pracownikom.

Chodź o uproszczenie systemu pracy. Ilkwiadąc zbędnych i dublujących się komórek. W dążeniu do usprawnienia produkcji dużo mogłyby pomóc zorganizowane wycroowe stanowiska pracy, które udostępniłyby swe osiągnięcia innym pracownikom.

Chodź o uproszczenie systemu pracy. Ilkwiadąc zbędnych i dublujących się komórek. W dążeniu do usprawnienia produkcji dużo mogłyby pomóc zorganizowane wycroowe stanowiska pracy, które udostępniłyby swe osiągnięcia innym pracownikom.

Chodź o uproszczenie systemu pracy. Ilkwiadąc zbędnych i dublujących się komórek. W dążeniu do usprawnienia produkcji dużo mogłyby pomóc zorganizowane wycroowe stanowiska pracy, które udostępniłyby swe osiągnięcia innym pracownikom.

Chodź o uproszczenie systemu pracy. Ilkwiadąc zbędnych i dublujących się komórek. W dążeniu do usprawnienia produkcji dużo mogłyby pomóc zorganizowane wycroowe stanowiska pracy, które udostępniłyby swe osiągnięcia innym pracownikom.

Chodź o uproszczenie systemu pracy. Ilkwiadąc zbędnych i dublujących się komórek. W dążeniu do usprawnienia produkcji dużo mogłyby pomóc zorganizowane wycroowe stanowiska pracy, które udostępniłyby swe osiągnięcia innym pracownikom.

Chodź o uproszczenie systemu pracy. Ilkwiadąc zbędnych i dublujących się komórek. W dążeniu do usprawnienia produkcji dużo mogłyby pomóc zorganizowane wycroowe stanowiska pracy, które udostępniłyby swe osiągnięcia innym pracownikom.



Chłop tunezyjski jest biedny. Nędzne mieszkania, pożywienie i ubranie przyczynają się do wielkiej śmiertelności w tym kraju.

TUNIS

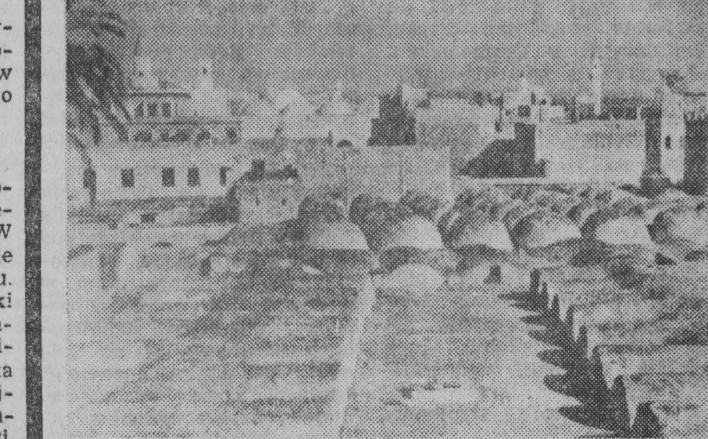
KIEDY WRESZCIE ZAPANUJE POKÓJ POD OLIVKAMI?

Od 1881 r. do 1956 Tunezja znajdowała się pod protektoratem Francji. Mimo represji powoli wzrastał ruch narodowowyzwoleńczy. W 1955 r. rząd francuski proklamował wewnętrzną autonomię Tunezji, a 20. III. 1956 r. Tunezja stała się krajem niepodległym, posiadającym własną dyplomację, wojsko oraz samodzielną politykę wewnętrzną. Wojska francuskie pozostały nadal w kraju. Dopiero 18. VI. br. francuskie ministerstwo spraw zagranicznych i tunezyjskie ministerstwo informacyjne opublikowały, że na mocy osiągniętego porozumienia wojska francuskie opuszczą z ciągu 4 miesięcy Tunezję (z wyjątkiem portu wojennego Bizerta).

Chas już, aby prawdziwy pokój zapanował w tym i tak już nieszczęśliwym kraju.



Zdjęcie przedstawia wielką manifestację ludności Tunezji przeciwko bezprawiu w Algierii.



Na zdjęciu: widok na naliczone dachy śpiłcherzy zbrojnych w jednym z arabskich miasteczek.

SCHEMAT POZYTYWNY

★ **Ciąg dalszy ze str. 3**

Zmieniona została organizacja pracy; również klasyfikacja surowca stanowi początek cyklu produkcyjnego. A efekty? Warto je będzie poobserwować, a następnie podać do wiadomości wszystkim, których to interesuje.

Do kogo idziemy wyzalić się wtedy, kiedy nas spotka kryzyda? Do przyjaciela, albo do kogoś, kto może dać pomoc konkretną.

Nie wiem, czym kierował się Harkawik, idąc ze swoim żalem do podstawowej organizacji partyjnej wtedy, kiedy jako robotnika traktowanego przesunięto go z grupy wyższej do niższej. Najprawdopodobniej chodziło mu o pomoc, a nie o to, aby wyrazić się w kłopot sekretarzowi.

Interwencję w sprawie Harkawika załatwiono pozytywnie. Nie został skrzywdzony. Trudno powiedzieć, czy to akurat on rozpowiedział innym o pomocy, jakiej doznał, w każdym razie do podstawowej organizacji partyjnej przytaku napływa coraz więcej spraw interwencyjnych. Każda próba o pomoc, to dowód zaufania tego, kto o nią prosi. Ale w tartaku sprawy interwencyjne mają również charakter zjawiska nowego, którego przedtem organizacja partyjna nie notowała.

Jeżlro „stoi” w całej swojej letniej krasie. Już wkrótce wzdłuż całego brzegu spłyną tratwy z nowym surowcem. Przybędzie roboty, przybędzie nowych spraw, przybędzie problemów produkcyjnych i ludzkich, które trzeba będzie rozwiązywać.

Jak sędzić — pytam sekretarza podstawowej organizacji partyjnej, tow. Soltysa — czy teraz łatwiej wam wszystko pójdzie? — Już jest łatwiej. Może pomyślicie, że to drobiazg, ale dla mnie największa zmiana jest to, że na zebraniach partyjne ludzie zaczynają przychodzić. Człowiek przynajmniej ma świadomość, że nie mówi do ściany.

Taka świadomość to na pewno rzecz ważna. Ja jednak uważam, że szczególnie pozytywnym momentem jest świadomość inna. Ta, którą zyskali członkowie partii robotniczej tartaku z ciągu ostatnich miesięcy. Jest nią przekonanie o tym, że można sporo zrobić i dla ludzi i dla przedsiębiorstwa.

I świadomość bezpartyjnych, którzy twierdzą, że członkowie partii już wiele zrobili.

Zmiany te trzeba podtrzymać prawdziwą aktywnością, której organizacji partyjnej przy tartaku stale jeszcze brak.

I. RADLIŃSKA

Czwartek, 1. V.

Pani H., starsza, tęga niewiasta siedziała wraz ze swym mężem w pokoju. Obydwoje słuchali ulubionych utworów Bacha. Nagle przerwano transmisję. Zamiast muzyki usłyszeli ochryply, niewyraźny, ale jakże dobrze znany im głos. Spojrzeli na siebie. Tak. Nie było wątpliwości. To on, Emil Tillmann, człowieka, którego zatrudniał u siebie w charakterze ogrodnika do stycznia 1958 roku. Byli nawet z niego zadowoleni. Taki cichy, pracowity, małeńki człowiek. Śmiesznie wyglądał ze swymi nastroszonymi brwiami i zmierzwiłymi włosami. Ale to im zupełnie nie przeszkadzało. Jako siła robocza był nieoceniony. Dopiero w styczniu zauważyli w nim zmiany. Stał się zaspalny. W końcu przestał przychodzić do pracy. Pani H. kilkakrotnie rozmawiała z nim przez telefon i doskonalnie zna jego głos.

Nie ma czasu do stracenia. Trzeba porozumieć się z urzędem śledczym. Podniecona pani H. nakreśla tarczę i mówi wszystko. Opis postaci E. Tillmanna zainteresował szczególnie oficera przyjmującego meldunek. Tak, przecież już ktoś przy jakiejś okazji mówił o niskim człowieku, który ma krzaczaste brwi i jak gdyby nigdy nie czesane włosy. Prawda, to ojciec tego 12-letniego zucha meldował, że jakiś osobnik w dniu 2. IV. usiłował namówić chłopca do obzerzenia sarenek w lesie. Ale wtedy, w



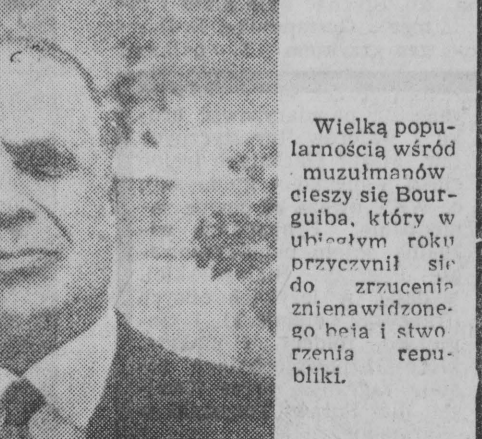
NA ZDJĘCIU: Emil Tillmann codziennie przechodził obok tej rzęby stojacej w parku. Prawdopodobnie ta wdzięczna grupa nasunęła mu myśl, by zabić dziecko słowami: „Chodź, pokaże ci sarenkę”.

Port wojenny Bizerta robił wrażenie posiadłości francuskiej. Francuzi rozbudowali tu w dalszym ciągu urządzenia portowe.



Port wojenny Bizerta robił wrażenie posiadłości francuskiej. Francuzi rozbudowali tu w dalszym ciągu urządzenia portowe.

Wielką popularnością wśród muzułmanów cieszy się Bourguiba, który w ubiegłym roku przyczynił się do zrzucenia zniemawianego bawia i stworzenia republiki.



Wielką popularnością wśród muzułmanów cieszy się Bourguiba, który w ubiegłym roku przyczynił się do zrzucenia zniemawianego bawia i stworzenia republiki.

(5) Wtorek, 6. V.

PORWANO CHŁOPCA

REPORTAŻ SENSACYJNY

Wczesnym rankiem wraca Tillmann do domu. Starannie zamyka za sobą drzwi. Zdejmuje marynarkę. W tym momencie z szafy wychodzą ukryci policjanci. Za chwilę Tillmann zakuty w kajdany, odjeżdża do urzędu śledczego. Morderca jest zupełnie spokojny. Sądzi, że to jest jakieś nieporozumienie, które powinno się wyjaśnić. Był przecież taki ostrożny. Nikt nie trafił na jego ślad. Z uśmiechem przypomina sobie moment, gdy słuchał swego głosu nagrzanego na taśmę. Sam nie poznał siebie. Jego przyjaciółka też ani chwilę nie podejrzewała, że to mógł być on. Przez ułamek sekundy wyraz złości malował się na jego twarzy, gdy przypomniał sobie, że nie udało mu się tak dokładnie przemyslane wymuzienie.

— Ach ten przeklęty szczeniak — zgrzytnął zębami. Zamiast spodziewanych zysków, przyniósł tylko straty. Wyjazdy tramwajami, monety wrzucane do automatów telefonicznych, jeniec chłopca — kosztowały trochę grosza.

Przez dwa dni morderca uporczywie zaprzeczał. Wreszcie wzięty w ogień krzyżowych pytań, przyznał się do wszystkiego. Tak, to on usiłował w dniu 2. IV. uprowadzić chłopca jadącego na rowerze. Po nieudanej próbie, postanowił zabrać się do kogoś młodszego. Z takim spawem będzie łatwiejsza. Upatrzył sobie małego Joachimka. Nie było to zbyt trudne. Zaproponował chłopcu, że pokaże mu sarenkę. Ufny młec chętnie wsiadł na siodełko skradzionego przez Tillmanna roweru i pojechał z nim w kierunku lasu. Po drodze powiedział, że muszą zająć do mieszkanka po sznurek do związania sarenki. Tillmann wiedział, że o tej porze w całym domu nikogo nie ma. Zresztą przeprowadził chłopca przez dziurę w płocie, a potem krzakami aż do drzwi sutereny. Chłopak zamknął w ciemnej i tułmiej wszelki głos piwnicy, siedział aż do soboty, do chwili swej śmierci. Kiedy Tillmann zorientował się, że policja usilnie sioni jego tropem, a szantaż może skończyć się dla niego tragicznie, — zabił chłopca. Jak dostarczył ciało do lasu? Bardzo prostym sposobem. Związał zwłoki, wepchnął je do plecaka i wywiózł do lasu.

Dlaczego to zrobił? Musiał zdobyć pieniądze, gdyż jego przyjaciółka oświadczyła, że zgodzi się na rozwód z mężem i poślubienie Emila, jeżeli ten zapewni jej dobrobyt.

Minęło 21 dni i 12 godzin od chwili rozpoczęcia śledztwa. Jakże trudna była ta

— Czekam — mówi kobieta i na chwilę wyraz znudzenia znika z jej twarzy.

Teraz obydwójce siedzą w milczeniu. Z sąsiedniej willi wyraźnie słychać dźwięki radia. Muzyka milknie. Spiker wzywa słuchaczy, by rozpoznali głos mordercy. Mężczyzna słucha uważnie. Patrzy bystro na siedzącą obok kobietę, po czym zaczyna się cicho śmiać. Kobieta wzrusza ramionami, wstaje i oboje powoli odchodzą.

Meldunki płyną dalej. Każde doniesienie jest pilnie notowane.

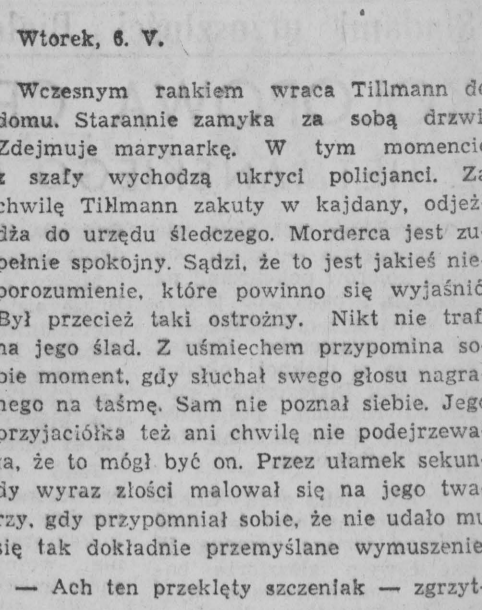
2. 3. 4 i 5. V.

Podano już 1200 nazwisk ludzi o głosach podobnych do nagrzanego na taśmę. Nazwisko ogrodnika padło aż 7 razy. To mówi wiele. Nie wolno jednak zapominać i o innych. Urząd kryminalny skrzętnie zbiera wiadomości o wszystkich. Specjalna uwaga zwrócona jest na Tillmanna.

E. Tillmann wynajmuje pokój w suterenie, niedaleko domu, w którym mieszkał Joachim. Ma 40 lat. Wzrost — 160 cm. Od 28-letniego już czasu łączy go bliższe stosunki z 12-letnią mężatką. W jej mieszkaniu jest częstym gościem. Cechą charakterystyczną tego człowieka są krzaczaste brwi i zmierzwiłone włosy.

Uwaga prowadzących śledztwo skierowała się również w stronę kobiety. Ta leniwa i kapryśna, o wątpliwej reputacji, pulchna niekiedy nie robi dodatniego wrażenia. Czyżby i ona brała udział w potwornym morderstwie? Tillmann jest pod ścisłą obserwacją. Coraz więcej faktów mówi przeciw niemu. Koło poszukiwań zacieśnia się.

5. V. przygotowano w porozumieniu z właścicielem domu zasadzkę na Tillmanna. Dwaj uzbrojeni policjanci ukrywają się w tego pokoju. Mijają długie godziny oczekiwania.



NA ZDJĘCIU: Emil Tillmann nie chce pozwolić na sfotografowanie swej twarzy. Spółzłony ustąpił? A może obawa, żeby nie wyszły na jaw jeszcze inne zbrodnie.

sprawa. Przecież, oprócz nagrzanego na taśmę głosu, morderca nie pozostawił po sobie żadnego śladu.

Fakty i zdjęcia w powyższym reportażu są autentyczne. Porwanie i zabójstwo dziełka miały miejsce w Stuttgarcie. Tillmann został skazany na karę śmierci.

(Opracowane na podstawie „Münchner Illustrierte”).

UGORY PRODUKCJI

★ **Ciąg dalszy ze str. 1**

złoty. Pracownicy ci, chcąc ukryć wysokie zarobki, przepisują roboty na swoich kolegów mniej zarabiających, którzy się następnie dzielą z nimi otrzymanymi pieniędzmi.

Takie normy mogą być oczywiście tylko hamulec wzrostu wydajności pracy, bo po cóż pracować lepiej, wydajniej, gdyż i tak zarobi się dużo pieniędzy.

Podobne zresztą wypadki ujawniono również w WWP w Czarnej Wsi. W zakładzie tym normy pracy na produkowanych dotychczas wrobach, tj. rozróżniaczach i sielniczkach były bardzo luźne. Nie dziwnego, że średnie wykończenie norm kształtowało się tam w wysokości... 320 proc. Zresztą obserwujemy tam bardzo nierzadkie zjawisko, mianowicie że fundusz płac wyprzedza wzrost wydajności pracy i tak w kwitaniu i maju fundusz płac robotników grupy przemysłowej realizowano w 118,4 proc., a wydajność pracy — w 102,7 proc.

Dobrze się też stało, że sprawy norm pracy wyszły prawie na wszystkich Konferencjach Samorządu Robotniczego, że bieżąco one poważniej niepokój oraz, że widzi się ich funkcję w hamowaniu wzrostu wydajności pracy. W niektórych wypadkach sprawa

te znalazły odbicie w uchwałach Konferencji.

Gra warta świeczki

Szukanie dróg poprawy w dziedzinie wzrostu wydajności pracy winno iść w wielu kierunkach. Jednym z istotnych kierunków jest należąca organizacja pracy, a w szczególności organizacja produkcji w zakładzie.

Niezmiernie interesujące są cztery, które nakazują, że np. przeprowadzona w USA jeszce w 1953 r. akcja zwalczania marnostrawstwa wykazała, iż prawie 12 miliardów dolarów rocznie tracono z powodu nieumiejętnej organizacji pracy ludzi i maszyn oraz wadliwej administracji. W niektórych gałęziach produkcji straty te sięgały 50 proc. kosztów bezpośredniego wytworzenia.

Zagadnienia te były dotąd u nas zaniedbane i nie doceniane. Dużo w tej dziedzinie zrobiły komisje rad robotniczych, które w wielu wypadkach opracowały nowe schematy organizacyjne przed-KZRS w Starosielcach poważnie zwiększyły wydajność pracy połączenie dwóch działów produkcji. Wydaje się, że sprawa niezmiernie pilna jest to, ażeby prace te były dalej kontynuowane.

W wielu krajach organizacja pracy zawiązywała do rzędu najważniejszych dyscyplin naukowych. W Anglii na a egzaminów wymaganych do uzyskania tytułu inżyniera, dwa dotyczy naukowej organizacji pracy i kie-

Rezerwy łatwe do wykrycia

Z organizacją pracy związane jest również właściwe wykorzystanie czasu roboczego. A że nie jest z tym dobrze, może świadczyć przykład Fabryki Przyrządów i Uchwyków.

Przeprowadzona analiza dnia roboczego 15 robotników wykazała, że pracują tylko od 4 do 6 godzin, przeciętnie 5 godzin na dobę, co stanowi wykorzystanie czasu roboczego tylko w 34 procentach. A czy w innych zakładach jest lepiej? Jakież duże są możliwości wzrostu wydajności pracy.

I dlatego analiza wykorzystania czasu roboczego, chronometraż, analiza ruchów nabierają bardzo istotnego znaczenia.

Okólnie biorąc, z wydajnością pracy w naszym przemyśle nie jest najlepiej. W niektórych wypadkach nie widzimy nie tylko wzrostu, ale nawet spadek. Środki wyjścia z tego impasu podał uchwały XI Plenum. Walka o dyscyplinę pracy zmniejszenie absencji, lepsze organizacja pracy — to drogi, które wiodą ku naprawie.

Śladami przeszłości Białostoczczyzny KOLOROWA CERKIEW Z HETMAŃSKIEGO GRODU...

Z zewnątrz jest biała, ale za to wewnątrz — mieni się tęczą kolorów polichromii na ścianach i barwnych witrażach w oknach... Kroniki mówią, że miasteczko Gródek położone w pięknej okolicy w pobliżu Białegostoku, stanowiło rodziną posiadłość sławnego hetmana Jana Karola Chodkiewicza.

W XV wieku gród Chodkiewiczów posiadał też dość potężną fortecę obronną. W miejscowym klasztorze bowiem przechowywane były skarby Wielkiego Księstwa Litewskiego. W tym czasie w twierdzy Chodkiewicza gromadziło się coraz więcej wojsk, toteż wkrótce zakonniacy opuścili klasztor w Gródku, przenosząc się do

W roku 1950 artyści — malarze Jerzy Nowosielski i Adam Siałowy-Dobrzański pokryli ściany wewnątrz świątyni barwną polichromią, utrzymaną w tym samym bizantyjskim stylu. W parę lat później, szyby w cerkiewnych oknach wymienione zostały na piękne witraże, których twórcą jest profesor Krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych — Adam Siałowy-Dobrzański. Jest to więc pierwsza i jedyna w Polsce cerkiew z witrażami.

Bogate wnętrza o niezwykle żywych barwach malowideł i witraży posłużyły też do tematu kolorowego filmu dokumentalnego, Ekipa Filmu Polskiego niedawno ukończyła tam swoje prace.

Tekst i zdjęcia M. S.

NASZE WYWIADY

NA 5 PYTAŃ GAZETY odpowiada Tomasz Kuźniak przew. Woj. Komitetu Turystyki

— Jakże są główne zamierzenia Woj. Komitetu Turystyki na rok bieżący?

— Wojewódzki Komitet Turystyki Prezydium WRN w Białymstoku zamierzał w roku bieżącym poświęcić wiele uwagi zainteresowaniu turystyki (w większym stopniu niż dotychczas) przejazdów rad narodowych rejonów augustowskiego, suwalskiego, elcko — goldapskiego, białowieckiego, kolneńskiego i białostockiego. Chodzi nam o organizowanie w tych powiatach własnej bazy turystycznej (noclegi, wyżywienie, sprzęt itp.) i osiąganie dochodów budżetowych z ruchu turystycznego. Ponadto opracowujemy właśnie założenie ogólne planu zagospodarowania perspektywicznego poszczególnych rejonów turystycznych naszego województwa. Bieżące nasze wysiłki koncentrują się na zabezpieczeniu wyżywienia na szlakach turystycznych, oświadczył w większych ośrodkach miejskich rejonów turystycznych, na zwiększeniu asortymentu i jakości sprzętu turystycznego oraz koordynacji działalności usługowych organizacji, zajmujących się ruchem turystycznym-krajoznawczym.

— Czy Białostoczczyzna posiada już jakieś długofalowy plan rozwoju turystyki, który by przewidywał osłabienie wydatków z turystyki, odpowiadających do budżetu wojewódzkiego?

— Do chwili obecnej Białostoczczyzna nie posiada takiego planu. Potrzebę opracowania takiego planu odczuwają organizatorzy ruchu turystycznego oraz terenowe rady narodowe. I dlatego też WKPG przy współdziałaniu Woj. Komitetu Turystyki i zainteresowanych organizatorów turystyki gromadzi materiały niezbędne do opracowania planu zagospodarowania turystycznego rejonów turystycznych, które w gospodarce rad narodowych stanowią mogące poważną pozycję w dochodach budżetowych.

— Od czego w głównej mierze uzależniona jest realizacja lub opracowanie tego planu?

— Może to zakrawać na paradoksy, ale tak jest. Otóż od przekonania naszych czynników decydujących, że ruch turystyczny należy traktować jako pozytywne zjawisko społeczno-ekonomiczne, któremu należy poświęcić więcej uwagi.

— Co stanowi obecnie największą trudność w „rozruszaniu” rachitycznej dotąd turystyki na Białostoczczyźnie?

— Brak dostatecznej bazy turystycznej. To jest — bazy noclegowej, należącej zorganizowanej sieci placówek handlu, dobrej komunikacji i atrakcji kulturalno — rozrywkowych oraz stacji obsługi samochodowej w ośrodkach wybitnie turystycznych. I należyce rozbudowanie bazy prywatnej dla ruchu letniskowego. Jeśli ruch ten miałby pełne i właściwe zrozumienie w szerokiej masach społeczeństwa, a także należytą opiekę władz terenowych — niewątpliwie osiągnęlibyśmy lepsze wyniki i dotychczas.

Coraz bardziej rozszerzał się na Białostoczczyźnie polski ruch podziemny. Ludzie pragnący walki wstępowali do różnych organizacji, nie zawsze zdając sobie sprawę, jakie one mają cele. Oddziały AK-owskie przeprowadzały tu i ówdzie akcje przeciwko Niemcom, ogólnie jednak nie dawało to dużego efektu. Gestapo polskiemu ruchowi podziemnemu poświęcało wiele uwagi. Chwytało się tu najrozmaitszych sposobów.

Ponieważ Biwojowo miało już sporo doświadczenia w rozpracowywaniu organizacji podziemnych. Gestapo postanowiło wykorzystać jego zdolności do rozpracowania AK w terenie. W rejon działalności partyzanckiej radzieckiej agent, ze względu na pobyt w oddziale „Baćki” i możliwości dekonspiracji, nie mógł się zapuszczać, natomiast partyzantom polskim nie był znany.

Do nowego zadania należało agenta odpowiednio przygotować. Znowu Heimbach, Plautman i Machol biorą się do roboty. Przy ulicy Fabrycznej trwa doskonalenie agenta. Szkolenie prowadzi kierownik referatu IV-A radca kryminalny SS-hauptsturmführer Erdbürger, biorąc do pomocy gestapowca z obojczy: Plautmana, Kaptainę i Zmekala. Razem z nimi jeżdżą na akcje Biwojowo przebrani w mundur SS-mana. Sokolda i Łaźnie leżą wśród lasów, będących pozostałością dawnej puszczy suwalskiej. Nocą w pobliżu tych wsi dotarły dwie grupy SS-manów, obsadzając wszystkie drogi, ścieżki i wierzchołki, którzy mogliby przechodzić partyzanci. Całonocne trzymanie zasadzek nie dało rezultatu. Nikt do wsi nie przychodził i nikt z niej nie wychodził.

Wstawiał ranek 11 października 1943 roku. Ludzie w Sokoldzie i Łaźniach budzili się do snu, przygotowując się do codziennych zajęć. Nikt nie przypuszczał, że cała noc pod ich wsiami czuwało SS i że właśnie nadal otoczone.

Akcję rozpoczęło SS od Sokoldy. Biwojowo z Erdbürgerem i watahą SS-manów wpadł do okrażeń wsi. Agent uważnie przyglądał się mijanym domom. Chciał rozpoznać te, w których był tu niedługo wspólnie z Grzesiem i innymi partyzantami. Niektóre domy rozpoznawał faktycznie, inne — chcąc zawiązać zaufania Gestapo, wskazywał na chybił traf. Do wskazanych przez Biwojowe domów wpadli SS-mani i całe rodziny wypędzili na podwórko. Erdbürger rozkazał Biwojowie, aby ten zwał sobie sprawy czym to spotkanie się skończy. A wyrok na nich był już wydany dnia wczorajszego w białostockim Gestapo.

Erdbürger wydał rozkaz, żeby SS-mani wydzali kilku chłopów i za jedną ze stodoł wykopaliby obszerny doł. Po niedługim czasie czynność ta została wykonana. Na podwórku, gdzie stali zatrzymanym, gestapowcy rozbili przy nich osobista rezerwa, zabierając dokumenty, obrączki i inne drobniaki. Była już chyba godzina 9, kiedy Erdbürger wydał rozkaz rozpoczęcia egzekucji.

W krótkim czasie spędzono na jedno miejsce 5 rodzin. Były to rodziny Aleksandra Chodźki, Eugeniusza Kraśnickiego, Sergiusza Wróblewskiego i Michała Czabana. Wszyscy, według Biwojowy, mieli pomagać partyzantom i wszystkim miał on kiedyś odwdzięczyć się z Grzesiem.

Aresztowanych w Sokoldzie wraz z rodzinami wpedzono na samochód i skierowano się do Łaźni. I tu wokół wsi były zasadzki, które nie daly rezultatu. Znowu zaczęła się akcja. Gestapowcy i SS-mani szli od domu do domu sprzedając ludzi na jedno podwórko. Słychać było płacz i lament. Gestapowiec Erdbürger krzykiem i palkami

Biwojowo wezwany przez Heimbacha zaczął przypominać sobie domy, w których parę miesięcy temu był z partyzantami patrolami i w ogóle to wszystko co wiedział o Sokoldzie i Łaźniach. Choć nie znał dobrze nazwisk ludzi, których odwiedzał, obiecał Heimbachowi, że jak dotąd nie ma miejsca, to rozpoznaje i domy i ludzi. Znowu Gestapo przygotowało

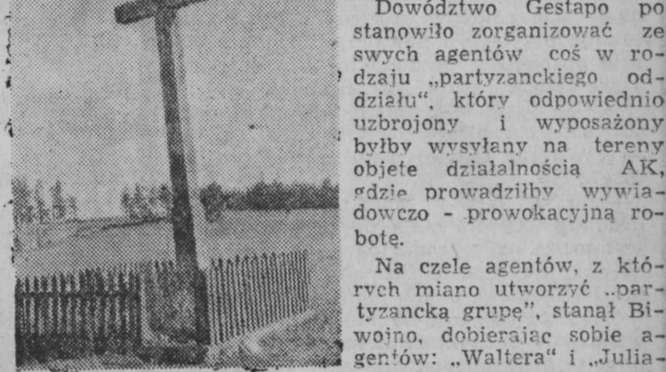
Biwojowo wezwany przez Heimbacha zaczął przypominać sobie domy, w których parę miesięcy temu był z partyzantami patrolami i w ogóle to wszystko co wiedział o Sokoldzie i Łaźniach. Choć nie znał dobrze nazwisk ludzi, których odwiedzał, obiecał Heimbachowi, że jak dotąd nie ma miejsca, to rozpoznaje i domy i ludzi. Znowu Gestapo przygotowało

Biwojowo wezwany przez Heimbacha zaczął przypominać sobie domy, w których parę miesięcy temu był z partyzantami patrolami i w ogóle to wszystko co wiedział o Sokoldzie i Łaźniach. Choć nie znał dobrze nazwisk ludzi, których odwiedzał, obiecał Heimbachowi, że jak dotąd nie ma miejsca, to rozpoznaje i domy i ludzi. Znowu Gestapo przygotowało



Napisał: A. Omilianowicz

roztawiliśmy na podwórku ludzi, kazał Biwojowie rozpoznawać łączników Agent wnikliwie przyglądał się twarzom przelicznych chłopów. Przechodząc w asyście gestapowców przed tłumem, pewnym ruchem wskazywał tego lub owego człowieka. Szybko notowano nazwiska wskazanych i oddzielano ich wraz z rodzinami.



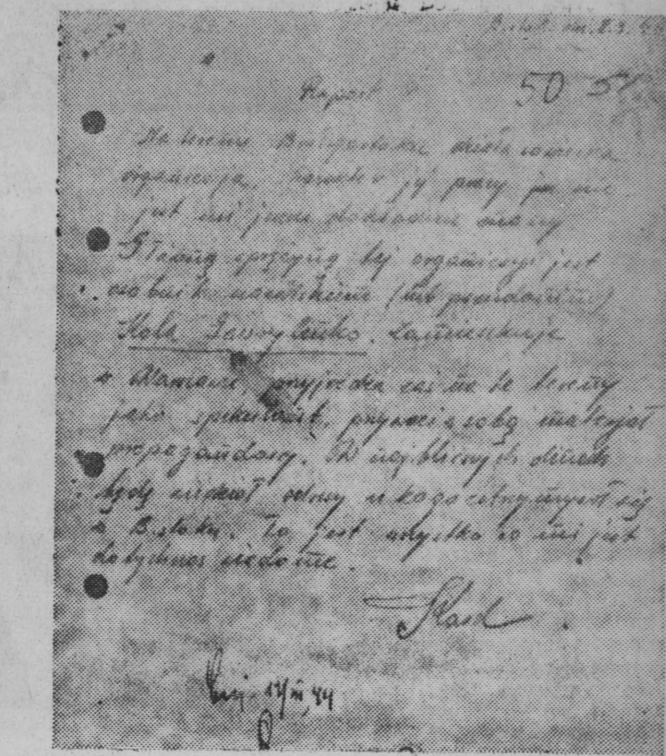
Do dowódcy Gestapo postanowiono zorganizować z swych agentów coś w rodzaju „partyzanckiego oddziału”, który odpowiednio uzbrojony i wyposażony byłby wysłany na teren objęte działalnością AK, gdzie prowadziłby wywiad i wywołakcja roboty.

Na czele agentów, z których miano utworzyć „partyzancką grupę”, stanął Biwojowo, dobierając sobie agentów: „Waltera” i „Juliana”. Otrzymał oni specjalną odzież złożoną częściowo z ubrań cywilnych, a częściowo z polskich mundurów wojskowych, różną broń, poza tym spory pakiet ulotek i gazetek wydawanych przez AK, które kiedyś wpadły w ręce Gestapo.

Tak wyposażoną grupę Gestapo zawoziło samochodem w teren i tam rozpoczęła ona działalność. Agenci wszędzie podawali się za polskich partyzantów, szukali kontaktu z ludźmi, którzy pracują w podziemiu lub mają łączność z partyzantami. Wybierali przeważnie wale potężni wśród lasów jakieś rozrzucone kolonie gdzieś na obszarach, które były walczone przez partyzantów oddziały.

Ludzi naiwnych nie brakowało. Specyficzna sytuacja wojenna sprzyjała prowokacjom agentów. Ludzie widząc broń, polskie ulotki oraz tych, którzy jak sami mówili, „walczyli za wolność”, nie przezwyciężali nikczemnej prowokacji, padając ofiarą własnej lekkomyślności.

(ciąg dalszy w następnym numerze niedzielnym)



Rozmawiał: HENRYK KASZKOWIAK

„Dziadek Dziaś”

W BIAŁYMSTOKU

Teatr im. A. Węgrów — W sobotę — „Nieszczęśliwy”, w niedzielę — „Złotych królów”, w poniedziałek — „Madagaskar” (w wykonaniu zespołu Teatru im. Jaracza z Olszyna), godz. 19.

„Półka” KINA „Oscargastro”, prod. brazylijskie, (dozwolony od lat 18), w sobotę — o godz. 19, 19.30, w niedzielę — godz. 18, 19 i 20.30.

„Ton” — W sobotę — „Kto zabił?”, prod. francuskiej, godz. 19, 19.30, w niedzielę — o godz. 18, 19 i 20 (dozwolony od lat 16).

„Polana” — W sobotę i w niedzielę — „Lanaty”, prod. francuskiej, godz. 20 (dozwolony od lat 14).

„Roma” — „All Baba i 40 robitników”, w sobotę — o godz. 18, 19, w niedzielę — godz. 18 i 19.

„Kolejary” w Starosielech — „Wzrost historii”, prod. francuskiej, w sobotę o godz. 17, w niedzielę — o godz. 17 i 19.30 (dozwolony od lat 17).

„Świat” w Waszkowie — W sobotę i w niedzielę — „Kochanek o północy”, „I Maj w Łapach”, w sobotę i w niedzielę — „Szałona Barbara”.

„Klub TPP-R” — W niedzielę — o godz. 12 kina harcerskie: „Szakal i wiewiórka” i inne bajki (od 7 lat).

W WOJEWÓDZTWIE „Zora”, Elk — „Włosna przy ul. Zarzeźnej”, „Milenium”, Łomża — „Lata z mojego miasta”, „Półdziesiątka”, Łomża — „Lata z mojego miasta”, Suwałki — „Człowiek w nieprzemysłowym plaszczu”, „Anielski”, „Wina Włodzimierza Olmę”, „Dwa zeznania”, „Biele-Pod”, „Dziwne życie”, „Bard”, „Czerwona oberka”, „Goldap”, „Malwa”, „Semiłczyce”, „88-15” (II seria).

Pracownicy do wydziału zbytu zatrudni od zaras Wojewódzki Związek Spółdzielni Pracy w Białymstoku. Wymagane kwalifikacje: wyższe studia, ekonomiczne wykształcenie, znajomość języka polskiego, wykształcenie w dziedzinie handlowej. Warunki pracy do opowiadania na miejscu w dziale przydziałowym WZSP. k 829-0

Dwóch wykwalifikowanych kucharzy z długoletnim stażem pracy posiadających kwalifikacje zgodnie z zarządzeniem nr 277 z dnia 10 listopada 1937 r. Ministerstwa Handlu Wewnętrznej zatrudnienia PPH Konsumy. Celem omówienia warunków pracy i płacy winni kandydaci zgłosić się do kade PPH „Konsumy” w Białymstoku, ul. Mickiewicza nr 9 (wejście od podwórza) w godz. od 8 — 14-ej. k 823-1

Kierownik z I i II kategorii zatrudni od zaras Miejskie Przedsiębiorstwo Inżynieryjne w Białymstoku. k 833-1

Przyjmujemy konserwatora mechaniki oraz instruktora (kę) (dwie osoby) do maszyn dziewiarskich. Warunki do uzgodnienia w Spółdzielni Inwalidów 9, ul. Mickiewicza nr 9, Białystok, ul. Krasińskiego 9, tel. 824-1 k 824-1

Wys. Mazow. — „Piękność nocny” Jedwabne — „Dziadek Hasan”, Szczytno — „Hotel du Nord”, Sejny — „Ostatni błąd pierwszy”, Hajdów — „W obym kraju”, Krynki — „Dwa zeznania”, „Sprawiedliwość stała się zadaniem”, Drohiczyn — „Śmiech w raju”, Brank — „Kamienne horyzonty”, Ciecchanowie — „Dzieci, matki i general”, Kolno — „Nespol miasto miłobrodzkie”, Michałowo — „Księżna Gerolstein”, Przekaj — „Czarny rynek w Paryżu”, Białowieża — „Proszę ostrzej”, Milejowca — „Lisy”, Suchowola — „Paragraf i miłość”, Dąbrowa — „88-15” (II seria), Czyżew — „Edward i Karolina”, Szeplietowo — „Ostatni błąd pierwszy”, Krynki — „Tańczymy wśród gwiazd”, Nurzec — „Śmiech w raju”, Czerniecha — „Czarni zęb”, Krynki — „Śmiech zabroniony”, Zambrów — „Sprawa Maurycjusza”, Czarna Wiew — „Symfonia leńgrodzka”, Piotrczno — „Plaszcz”.

„Czekające” „W NIEDZIELĘ” 7.40 Muzyka potorna: 8.45 Melodramat filmowy: 9.00 Fala 56; 9.40 Pieśń i muzyka — audycja słowno-muzyczna: 10.00 Spiewy i 50. Rocznica: 10.30 Wskazywanie: 10.50 Poranek symfoniczny: 11.30 Koncert: 12.00 Audycja dla dzieci: 12.30 Koncert orkiestry: 13.00 Rozdział Łódzkiej PR: 17.00 Transmisja z zakończenia Międzynarodowego Wzrostu „Kolejarskiego” dookoła Meżowysza i Mazowsza: 17.30 Na radiowej estradzie: 18.00 Muzyka taneczna: 19.00 Melodia i piosenka przez świat: 19.30 Parnaski: 21.00 Melodie taneczne: 21.30 Wskazywanie: 22.30 Lokalne wiadomości sportowe.

„SAMOPOMOC CHŁOPSKA”

W Czarniej Wsi ogłasza

Przetarg

1. na wykonanie budowy i ustawienie wagi wozowo-samochodowej 15-tonowej.
2. wykonanie poddasza nad gospodą,
3. przebudowanie masarni,
4. przybudowanie chlewu na trzode.
W przetargu mogą brać udział jednostki społeczne i osoby prywatne. Oferty należy składać do Zarządu Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Czarniej Wsi w terminie od dnia 13 lipca 1958 r.

Zastrzeżenie prawo wyboru oferenta oraz unieważnienie przetargu bez podania przyczyny. k 828-1

KOMUNIKAT

W związku z rosnącym zainteresowaniem książeczkami oszczędnościowymi PKO premiowanymi samochodami, Oddział Wojewódzki PKO w Białymstoku informuje, że osoby pragnące wziąć udział w losowaniu październikowym winny złożyć sobie książeczki premiowe w terminie do dnia 15 lipca br. wpłacając na nie jednorazowo kwotę 6.000 zł, lub 9.000 złotych.

Większe informacje odnośnie warunków premiowego oszczędzania udzielają Oddziały PKO. Książeczka premiowa PKO daje okazję do bezpłatnego zdobycia samochodu. 842-0

Ogłoszenia Dobre

PODZIĘKOWANIE Szanownym Rodzicom i Oplekaczom członków zespołu Piosenki i Tańca „Kurpie Zielone” w związku z jubileuszem 3-lecia istnienia zespołu tą drogą najserdeczniej podziękowanie za okazaną życzliwość i zrozumienie prowadzone przez nas działalności kulturalnej składam dyrekcja WDK i Rada Zespołu. k 829-1

Wokale Poszukuje mieszkanca: 2 pokoje z kuchnią. Cena do omówienia. Wiadomość: Zrzeszenie Własności, ul. Włodzimierza, 2, s. 10, tel. 29-98, k 1232-1

Zamienię domek jednorodzinny (dwa pokoje z kuchnią), ogród, działkę, chlebny na dwa pokoje z kuchnią w blokach. Adres w Biurze Ogłoszeń. k 157-1

Stary samotny poszukuje pokoju z kuchnią w wesołej dzielnicy. Wiadomość: Biuro Ogłoszeń. k 157-1

Plac Potrzebna pomoc do dziecka od zaras. Zgłaszać się: Białystok, Jurowiecka 40 m. 5, k 1563-1

Przetarg Akwizytorów prowizyjnych do sprzedaży artykułów w tworzywo sztucznych przyjmie Spółdzielnia w Krakowie. Zgłoszenia pisać kierownik „Prasa” Kraków, Rynek 46, dla nr 4409. k 796-0

Sprowadź Norek standard i silberballi zrodzone po importach sprzedam. Holenderski Norek Grudziądzki. N. 607A. 607A. 23. k 1547-1

100 cennych nagród

między innymi:

wyjazd na Wystawę Światową do Brukseli
możesz wygrać biorąc udział w Wielkim Konkursie Wakacyjnym „Magazynu Polskiego” 7-lipcowy numer „Magazynu Polskiego” przynosi między innymi —

Miłośnikom literatury polskiej:
■ opowiadania Izaaka Babela — Król
■ szopka polityczna — Kontrabanda
■ Amatorom drzewczyku:
■ Duch straszny w opactwie Bisham
■ Tobiety piratami

Feministom:
■ Milenium po kądzieli
■ Czy Saara była blondynką
Wszystkim Czytelnikom:
■ Interesująca publicystykę
■ Ciekawostki
■ Satyr
■ Humory plawowy k 823-1

TRZECH PIEKARZY z kartami rzemieślniczymi zatrudni natychmiast Gmina Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Choroczynie. Zgłoszenia w biurze — Rynek, 9 Maja 1, tel. 4. ROLNIK! U! Zapisać się na członka swej Gminnej Spółdzielni! GS chroni cię przed wyzkiem. GS zapobiega spekulacji. GS dopomoc ci. k 818-1

Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego

zawiadamia, że z dniem 1.VII.1958 r. zmieniło nazwę na BIAŁOSTOCKIE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWNICTWA MIEJSKIEGO w Białymstoku z dotychczasową siedzibą Białystok, ul. Dzierżyńskiego Nr 14/16. k 834-0

BIAŁOSTOCKIE ZAKŁADY METALOWE PRZEMYSŁU TERENOWEGO w Białymstoku, ul. Starobojarska 32 ogłaszają

Przetarg nieograniczony

na sprzedaż:
1. ciągnika „Urus” C-45 — cena wywoławcza 49.000 zł
2. ciągnicy 3-tonowej — „ „ 23.000 zł
3. samochodu „Ford” 6 USA — „ „ 15.000 zł
4. konia — „ „ 12.000 zł
5. konia — „ „ 2.000 zł
6. uprząży na jednego konia — „ „ 8.000 zł
7. platformy konnej — „ „ 8.000 zł
8. agregatu do wytw. prądu 12 V napędzanego silnikiem spalno-wym. prod. USA cena wywoł. — 8.000 zł

Wymienione wyżej można oglądać do dnia 17.VII.1958 r. w godz. od 9.00 — 13.00, tel. 57-76. Oferty z napisem „Przetarg” należy składać na w/w adres w terminie do dnia 17.VII.1958 r. Wadium w wysokości 1.000 zł należy wpłacić w kasie BZMP. W przetargu mogą brać udział jednostki społeczne i prywatne. k 838-1

BZG, B-stok, Maimeda 1, E-3

Tajemniczy obiekt

(MIKOŁAJ KOZAKIEWICZ)

114

Naradzie przewodniczył major. Trzymał rękę na dużej mapie okolic Żelaznej Góry, która usiana była różnymi punktami i cyframi. Od zielonego lba mapy wesoła czerwieniła się kilka szpilek z tagiewkami.

— Tak więc rozstawienie naszych samochodów jest już wam znane. Swoją drogą, czy to nie miły bóg okoliczności, że profesor Rogala uwolnił od przesładowców te same WSR, które sam stworzył?

— Ja bym na wszelki wypadek wprowadził do akcji kilka wozów terenowych dawnego typu — wtrącił się porucznik — WSR są doskonałe, nie przeczę, ale to są wozy nowe, nie wypróbowane dostatecznie w akcji terenowej.

Major zaciągnął się papierosem, mrużąc przy tym lewe oko, zaś zapiekło go od dymu.

— Ostrożność chwalebna, poruczniku, ale żadne wozy nie dorównają szybkości WSR-om. Weźcie panowie pod uwagę, że ścieżki będziemy auto osobowe. Jeśli to będzie ten wóz, o którym myślałem, jest to nawet samochód półwieloletni. Dlatego proponuję aby uwzględnić uwagę porucznika mieć w rezerwie dwa, trzy wozy starszego typu, które jednak wydadzą tylko w wypadku wypadnięcia z akcji któregoś z WSR-ów. Porucznik kiwnął głową i zapisał coś w notesie. Z kolei głos zabrali jeden z cywilów, jak się okazało ekspert radiotechniczny.

— Mam także jedno zastrzeżenie. Otóż cały nasz plan jest oparty na technice WSR-ów.

— Owszem, ale technika, proszę kolegów, jak każda rzecz precyzyjna, czasami zawodzi... Co się wtedy stanie z osobą porwaną?

— Co macie na myśli?

— No, powiedzmy: awaria urządzenia sygnalizacyjnego... Oczywiście, oczywiście, wiem, że to wszystko zostało przebadane, sprawdzone itd. Ale teoretycznie może się przecież zdarzyć, że urządzenie nawali prawdą? Albo też ścieżane auto odda się na odległość większą niż dwadzieścia pięć kilometrów od naszych radiostacji. I co wtedy? Szukaj wiatru w polu... Sądę, że musimy przemyśleć i taka ewentualność. Co prawda, to już nie należy do mojej specjalności, tylko do specjalności kolegów...

Wszyscy spojrzeli z oczekiwaniami na majora, ten zaś kiwnął szywą głową na znak, że obawy eksperta są słuszne, dał oczyma znak

(Ciąg dalszy nastąpi)

